

TYGODNIK WILEŃSKI

N^{er} 97.

Dnia 23 Września 1817 roku. v. s.

ROZBIOR DZIEŁA

POD TYTUŁEM:

Zbiór krótki historyi Rzymskiéy Goldsmita od założenia Rzymu, aż do upadku cesarstwa Rzymskiégo na zachodzie, podług dwónastéy edycyi z angielskiégo na francuzki język przez W. D. Musset Pataja dla użytku prytańców, lyceów i szkół drugiego rzędu przełożony, a podług drugiéy poprawnéy edycyi francuzkiéy na Polski język przez X. Michała Olszewskiego mag. fil. byłégo nauczyc. literatury i prawa w gym. wydziału IMP. Wileń. Uniw. przetłómaczony w Wileń, nakładem Alexandra Żółkowskiego w drukarni XX. Pijarów 1817. 8. min. Część I. stron 154. i 14. Część II. stron 180.

Po rozpoczętych Niebhura (*) pracach, pokazuje się jak niedostatecznie jeszcze historia rzeczypospolitéj Rzymskiéj jest wyja-

(*) Professora w Berlinie, rozpoczęté dzieło Römische Geschichte, Berlin 1811. 8. Tom I. i II.

śniona. Jeżeli czasu upadku rzeczypospolitój, Warro, Cycero, Owidjusz, Liwjusz, Djonysjusz z Halikarnassu, każdy inaczéj znał poprzednie Rzymu dzieje, wiekom naszym zostawiono ocenić, którego z nich znajomość, najzgodniejsza z prawdą była. Nie dopełniona dotychczas ta praca, przynosi nám powtarzanie słów Liwiuszowych i dzieje rzeczypospolitój Rzymskiej, krytycznie nie wyjaśnione, tak jak istotna prawda wymága, nie są wystawiane. Wszakże w krytycznym rozbiorze inné się klują Rzymu początki, inné od Liwiuszowskich stosunki między powstającemi plebejami za królów, a patrycjuszami, odróżniénie klientów od plebejów, podnoszenié się stanu plebejskiego za czasu rzeczypospolitój, godniejsze tribuńskie postępowania, inné Rzymu z Latinami związki, inné zasady prawa gruntowého, inaczéj poznane komicja. W wyższym znaczeniu historji opisane przez Fergussona dzieje upadku rzeczypospolitój, co do czasów dawniejszych wyzuté są z podobného rzeczy Rzymskich poznania. Dalsze czasy imperium Rzymskiego, obszérne widoki obejmującą pracą Gibbona w historji chylénia się i upadku państwa Rzymskiego, sprawiedliwie chlubić się mogą. Rollin, Crevier, le Beau, Fergusson, Echard, Beaufort, Gibbon, pracowali nad historją Rzymską odwołując się do samych źródeł, a niewielu uzyskało zaszczyt po-

myślnego krytycznego rozpoznania. Goldsmith liczy się do rzędu tych, co bez żadnej usilności załatwiania jakich trudności, albo prawd wyjaśniania, powtarzają oklepané wiadomostki. Liwjusz, Florus, Sweton, i drobni pisarze o imperatorach, są umarłego języka głosem, na żyjący Angielski przelożonym. Nie posięgá w takim pospolitym pisaniu Goldsmith do znamienitégo stopnia historyka, ale po większej części dobór rzeczy, spokojné ich wystawiénié, nie przeinaczénié, potoczystość i jasność przy krótkości, nie małe mu zalety jednajá. Nie dosyć obszérnie nad dziejami zastanawiającym się, lub ciasné o historii wyobrażenia posiadającym, zbytecznie się Goldsmith podobá. Dla wieku dziecinnego jest przystępny, łączno z pospolitemi historycznemi daniami oswajający, dla tego, jego dzieła historyczne, są jedne z elementarnych. Sám Goldsmith napisawszy historjá Rzymską od założenia miasta do upadku państwa, téż samę częśćią trzecią skrócił, i ta jego skrócona historia, we Francji i Anglji, jest między dzieła elementarne szkolné policzona.

W językach, Angielskim i Francuzkim, Goldsmitha historia po wiele kroć wydawana i przedrukowywana, znalazła i u nas miłośników swoich i dobrych tłómaczów. W roku 1815. ukazał się przekład historii obszérnej. W tym tłómaczeniu, dawszy

się przekładem tomu pierwszego poznać Michał Olszewski, użył swęgo talentu do przelożenia na Polski z francuzkiego tlómaczenia według dwónastéy edycji skrócenia historji Rzymskiéj Goldsmitha. Przekład ten wyszedł z druku roku 1817. z tytułem powyżéj wyrażonym. Zaléca się powszechnie dobrą Polszczyzną, stylem mocnym, zwięzłym i jasnym, dokładnością i wiernością, chociaż po wielkiéj części nie jest słowny i skracany, tak, że *Abrégé de l'histoire Romaine* w Polskim języku, może się nazwać cokolwiek skróconym przez Ol. Ale natym dzieło nie traci, w wielu miéjscach owszem tegości rzecz nabywá: przez opuszczenie gdzie niegdzie małych szczegółów, oczyściły się niektóre zdarzenia i uwolniło dziełko od drobiazgów. Dla przykładu takowych skróceń i małych opuszczeń, zechce czytelnik, mający u siebie text francuzki, porównać z nim co w textcie Polskim jest powiedziano na stronie 2. 31. 38. 42. 45. 46. 54. 125. 126. części pierwszéj, i na wielu miéjscach części wtóréj. Z drugiéj strony; Polski tlómacz pozwolił sobie dodatków nie wielkich, ale, ile w tomie pierwszym licznych. Wyrazy, wiérsze i perjody skrócenie Polskie ubogacają. Nie spuszczał tego skrócenia tlómacz ze swęgo oka przekładu Polskiégo historji Rzymskiéj tegoż Goldsmitha w roku jeszcze 1813. wydrukowanego. Dla tego w części pierwszéj

przydany jest rozdział jeden (p. 55.) dla zachowania tegoż podziału historji na rozdziały, jaki jest w historji obszérniejszej. Z obszérniejszej też w skróceniu dodatki czynił. Także i na to główniejsze miéysca w skazę: w części piérwszej, strony 37. 59. 80. 88. 94. 102. 117. z bogaciły się wyrazami wyciągnionemi z tomu piérwszego obszérniejszej historji, ze stron: 53. 94. 128. 142. 154. 171. i 172. 196. ; w części zaś wtórej na stronach 145. 148. 152. są wyrazy i rzeczy znajdujące się w tomie II. na stronach 301. 304. 318. i 319. — A zatym krótki zbiór historji Rzym-skiej Goldsmitha w języku Polskim, lubo jest tłómaczeniem z francuzkiego, znacznie jednak odmiennym się ukazuje, i z różnych stron roztrząsané być má.

Przy największej pilności częstokroć trudno jest ustrzec się uchybień, najżywsze i i najbystrzejsze talenty, łącno w nie wpadają i popelniają omyłki. Rzadkie dzieło rozumu ludzkiego, coby ich unikło, a rozbié-racze pism i dzieł, z chęcią udzielając zapracowanych pochwał, mają na siebie włożony obowiązek, aby uchybień pilnie dopatrywali, te wytykali, i publiczność i autora w razach przez się dopatrzonych ostrzegli. Dzieło zbioru krótkiego historji Rzym-skiej, bez wątpienia poszukiwane i w wielkim w szkołach i od młodzi użytku, powinno byđz z tychże powodów starannie roztrząsnione. Co się nám w nim dostrzec uda-

ło, to zaraz w następujących uwagach wspomnimy. Nie rozbiéramy tu tego, co Goldsmith napisał, ale zastanawiamy się nad samymi tylko tłómacza z myślą naszą nie schodzącemi się wyrazami. Tak pomimo dobrej Polszczyzny i stylu, znajdzie się gdzie niegdzie nie gładkość. Zaraz napoczątku: *Rzymianie dla większey dla się chluby*, z powodu powtórnego *dla*; indziej *uwiadomiéni z pogłoski w obozie* (T. I. p. 26.) chyba domyslając się: *chodzącój*. Mówi się z pogłoski rozchodzi się co, uwiadomiony pogłoską, przez pogłoskę, z powieści..... Bardzo dobrze tłómacz zrobił, że odwołał w części piérwszój użyte wyrażenia: *po upływie*, *beśpieczną schronią*, *rzeki zagacili*, i tak daléj: podobnychby odwołań życzyły wyrażenia: *męztwo odżywa* (Cz. II. p. 12.) lepiej: *odżyło*; *krociów pospólstwa* (C. II. p. 64.) *krociów źle*, *kroci nie gładko*, lepiej: *mnożego*; *za powrótem z tego zwycięztwa* (C. II. p. 29.) *gotowały się na danie odporu* (C. II. p. 97.) *oszczędzić przelewu* (C. II. p. 97.) *wolałbym: po tym zwycięztwie, wróciwszy, dadź odpór gotowały się, przelew krwi oszczędzić*. *Zamiast przebrawszy się* na stronie 20. części II. byłoby lepiej *zebrawszy się*. *Zamiast objęcia* (C. II. p. 157.) wyrazu, od niejakiego czasu na teatrze ukazującego się, *gładziejby* było, *uściski*. *Pospólstwo* (C. I. p. 57.) jest bardzo źle wzięto za lud. Nie odzowne jest roz-

różnienie jego od ludu, peuple, lud, populace, spóółstwo. Wyraz powtarzany *wyświęcania* czego, (C. I. p. 62. 84.) jest dosyć powszechnie brany w znaczeniu wyjaśnienia i zwyczaj go przeistacza, chociaż właściwie biorąc jest wyraz ostry: można wyświecić kogo zadrzwi.

Pobożny (C. II. p. 121. 122.) nieodpowiada łacińskiemu wyrazowi *pius*. Na to Polskiego wyrazu nie má, lepiej zostawić nie przekładając *pius*. Co się tycze wielu wyrazów tytułów właściwych tylko Rzeczypospolitej Rzymskiej, te ile możności wypadá nieprzekładane zostawiać, bo wszelkie przełożenie terminem dzisiejszym, pomimo najdokładniejszego opisu stanu dostojności Rzymskiej, na niedokładné i opaczne wyobrażenia napędzi, kiedy przeciwnie, zachowany wyraz cudzy dziś nie znany, daje czuć odmienny stan rzeczy Rzymskich od dzisiejszych, a ukazujący się często w różnych zdarzeniach, choćby nie był na czas wyjaśnionym, czym był, tym się wyda. — Jeszcze ujdzie, że *tribunus plebis* przez *gminnika* przełożony, bo *gminnik* dziś nigdzie nie znany, (choć i on może myśli na burmistrza gminy w mieście kierować) ale zamiast *curiæ*, *kompanje*, za *liktorów*, *oprawcy* lub *kaci*, za *tribus*, *cechy*... jak takie przekłady kurje w szeregi, *tribusy* w *bractwa* rzemieślnicze zamieniają, jak w różnych umysłach, różne z takich od pierwszego razu nim rzecz

wyjaśnioną zostanie, nabyte wrażenia nadal wyobrażenia mając i z prawego objęcia zbijają, niezatrzymując się bez potrzeby, życzymy aby bardzo unikać podobnych przekładów. Patricjusze, equites (rycerstwo) są zarówno w Polskim przekładzie *Szlachtą* nazywani. Nareszcie i *Nobiles* stan arystokracki z patricjuszów i plebejów i rycerstwa wnoszący się, jeszcze jest szlachtą, wszakże wiadomo, że te stany i oddziały obywatelstwa, były bardzo różne między sobą. Przeciwnie znowu, jak nasz wyraz szlachty bałamutnie używany, tak, na niedobry sposób Francuzki, Rzymski klientów, równie niestatecznie wzięty: przyjaciele, stronnicy, odzwierniki, zwolenniki, sługi, najemniki, za równo są czczeni tytułem klientów i tłumacz Polski uległ temu zwyczajowi (naprzykład C. I. p. 107.) w dziejach rzeczypospolitej w której oznaczenie dokładne co jest klientela i kljenci w różnych czasach, nie małą jest rzeczą, choć tego w Goldsmithie nadarzemnie szukasz.

Byli imperatorowie Rzymscy, cesarzami czyli monarchami, ale nie z tytułu, tylko z władzy. Cesarskim tytułem czczono władców Chińskich i Marokańskich, a jeśli wszyscy imperatorowie Rzymscy mają być cesarzami z powodu tytułu to i Cicero na cesarza wyjdzie, i stratedzy Greccy kiedy często w rzeczachpospolitych Greckich

strategos pojedynczy bywał, cesarzami zostaną? za prawdę i tytuł imperatora dziś wcale co innego znaczący od imperatorów rzeczypospolitej, od imperatorów pierwszych samowładców. Ależ to on sam jest, ależ obok przeistaczającej się istoty tytułu imperatora, podnosił się wecale różny i znacznie niższy Cesara (cesarza). To pilnie różnić wypada, żeby nie mieć młodego czytelnika wyobrażenia, który, Juliusza Cesara, widząc w tytule mu udzielonym cesarstwa, namaszczonej monarchy głowę, ozdobioną najwyższą między koronami dostojnością, zadziwi się jak Juliusz Cesar mógł pożądać korony, koronacji Królewskiej? czy się wszystko tym tytułem, i błędnie rozsięgając wyobrażenia, już na tytule, znajome wyrażenie państwa (empire) przeistoczył w *cesarstwo*. Rzym liczył imperatorów i cesarów (było cesarowanie cesarów, a Julius Caesar jest z familji Juljusz Cesarz) i ich tytuły wiernie zachować należy. Inaczej stanie się co jest w przekładzie Polskim Goldsmitha: czy jest imperatorem czy do familji cesara policzony, jest cesarzem, *Titus fut salué empereur pour la quinsième fois*, co tłumacz wyklada: *Tytus piętnasty raz Cesarzem był powitany*. (C. II. p. 102.) Zbiegły się na reszcie tytuły imperatora z cesarami: *à l'abdication des deux empereurs, les deux césars, qu' ils avait choisis, furent reconnus*; to w Polskim

czytamy; *Po dobrowolnym zrzeczeniu się tronu obu cesarzów, oba cesarowie jednomyślnie cesarzami uznani* (C. II. p. 154.).

Już nie jeden ze wspomnianych tu wyrazów w przekładzie używanych, może się zwać niewiernością tłumaczenia. Ale w miejscach skracanych, przeistaczanych, łacniej niewierność i uchybienia wcisnąć się mogły. Bez wątpienia, że gdzie są podobne uchybienia, tam nie z chęci przeistoczenia, ale z niedopatrzania się tłumacza wynikły. Nie licząc wszystkich przemian, na te zwróćmy uwagę, które ostróżnej bacności wymagają, z kolei je licząc.

W części pierwszej, na stronie 53. *armes, couteau, nóż rzeźniczy, który Wirgini porywa, tłumacz przeistacza podwakroć w puginał*; — na stronie 62. w wiadomej awanturze pedagoga czasu obleżenia Falisków, gdy Kamillus, *fit dépouiller le maître d'école, et le livra, les mains liées derrière le dos à ces écoliers qui le rammenerent dans la ville, tłumacz przekłada, że Kamillus mu ręce w tył związać, niemiłosiernie osiec różgami i do Faler odprowadzić kazął*; — na stronie 82. w początku XV. rozdziału z historji obszerniejszej Goldsmitha T. I. p. 152. tłumacz rozciągając wiadomość o początku wojny punickiej, powtórzył co tam chybnie przełożone jest, to jest: że Hjero przeciw Mamertinom zaciągnął morskie i lądowe od Karthagów posil-

ki. W texcie Francuzkim, w abrégé jest T. I. p. 100. Hieron leur demenda des secours, les Carthaginois lui envoyerent. W obszérniéjszój historji T. I. p. 254. demanda l'assistance des Carth. qui lui fournirent des troupes de mer et de terre. To wcale nie znaczy zaciągu, zaciągu na żołd ludzi, ale uzyskanie od mocarstwa pomocy. — Na stronie 105. Zdobyćie Karthagi, fut suivie de plusieurs autres, przełożyłbym, że po zdobyćiu Karthagi, nastąpiły inne zdobyćzy, ale tłómacz mówi: *zdobyćie Karthagi dało pochóp do napaści miast innych*, tego powodu, téy przyczyny, we francuzkim, ani w istocie nie má; — na stronie 107. w czasie poburzeń za Grachów, la partie la moins sage des sénateurs, ale nie, *zaprzedana sénatowi tłuszcza*, jak chce tłómacz co się z prawdą zmijał, fut d'avis, *niesforne się domaga*, ażeby konsul nad rzeczą pospolitą czuwał zbrojnie, — a na stronie 108. partie contraire, to jest Grachów, bezpotrzeby tłómacz potępiá jako złą sprawę; — na stronie 114. lubo jest dodatek uczyniony z historji obszérniéjszój T. I. p. 192., lecz wcisnął się fałsz, że Jugurtha przyzwany do Rzymu przed lud, milczał, z *rozkazu senatorów*, co miéysca miéć nie mogło; — na stronie 126. Spartakus Gladjator z Kapui umknął i soixante dix de ses camarades, a tłómacz pisze, że *na czele sześćdziesięciu więźniów*,

z *Kapuańskiego tarasu*; — na stronie 128. powiada tłumacz, że ponieważ na wypowiedzianą *Mithridatowi wojnę*, wódza jeszcze nie przeznaczono, więc *Pompéj* został obrany, tłumacz francuzki nie tych uwag nie má, bo wypowiedziana wojna była nie dopiero, bo wódz do prowadzenia téj wojny, właśnie był *poprzednik Pompejusa w Azjatyckiej wojnie Lukullus*; — na stronie 153. nagrobek *Pompeja* w wyrazach: jak skromny glaz pokrywa zwłóki człeka, któremu świątynie stawiano, tłumacz Polski skraca: *wart świątyni, który w téj mogile spoczywa*.

(ciąg dalszy potem).

LUDZIE NADZWYCZAYNEY PAMIĘCI.

Wyjątek ze Słownika historycz. i krytycz. P. de Bonnegarde.

Kroże, Francuz, po przeczytaniu raz jeden dwónastu wierszy w dwónastu różnych językach, natychmiast one z pamięci powtarzał. Razu jednego wybrano cztery rozmaite przykłady: z *Katulla*, ze *Scholiustów Pindara*, z *Arystofanesa* i ze *ś. Hieronima*, wprowadzono nieznacznie materją o tém; P. Kroże wskazał miéysce cytacyi i przykłady co do słowa powiedział.

Sachieri, Jezuita w Turynie. Grał w szachy z trzema rozlicznymi osobami razem, nieprzypatrując się grze żadnego;

trzeba mu tylko było powiedzieć jak przeciwnik jego pociągnął swoją figurę, aby mógł trafić w grze krok uczynić. Przytém wszystkiém tak go mało ta gra zatrudniała, że się bawił tymczasem rozmową wesołą w kompanii, nawet był w stanie rozwiązać natychmiast zagadnienie jakie geometryczne.

Alexander W. pamiętał wszystko co kiedy czytał i mógł to po długim przeciągu czasu powtórzyć, w niczém się nie myląc, ani co do rzeczy, ani co do wyrazów.

Blondel, Dawid, xiądz protestantski, Francuz. Miał cudowną pamięć, dla której kazał z zadziwiającą łatwością. Nie zastanawiał się nigdy w ciągu pisania lub mowy, ani nad nazwiskami, ani nad datami. Czasem powiedziéć mógł zapytany, nie pomysliwszy, gdzie się co stało, w jakim roku, miesiącu, dniu i tygodniu.

Kalwin nigdy nie zapomniał o czém powiedziano mu kiedy. Poznawał człowieka po wielu leciech raz go gdzie widziawszy. Jeżeli dyktował, a przerwany został rozmową jaką, chociażby ta trwała godzin kilka, powracał do swego dyktowania nie pytając się na czém przestał.

Emmius, professor w Gronindze. Mógł odpowiadać na zapytanie w historyi jakiego bądź kraju, bez namyslenia się, wyszczególniał okoliczności miejsca, czasu,

i osób. Wiedział nie tylko zdarzenia, wypadki i ich powody; lecz interesą ludów, kształt ich rządu, geniusz panujących, sposoby których użyli do wzrostu swego. Znał jeszcze przymierza krajów, ich obszerność, kształt, położenie rzek i dróg wielkich, obwody gór i t. d.

Musso, biskup bitontu. Powtarzał z pamięci kazanie raz usłyszawszy. Tak płynnie powiadał co mówiono, jak ten sam co mówił.

Hortensiusz, rywal Cyclerona w wymowie. Stawając u sądu mawiał nieprzygotowany, tak dokładnie, jak gdyby z karty czytał, nigdy żadnych dowodów od stron podanych nieopuścił. Razu jednego była duża licytacya, on w mowie swojej powtórzył wszystko co przedano i za jaką cenę. Zrównano z rejestrem sprzedaży i żadney omyłki nie znalaziono.

Chorluli, czyli Churluli, wielki wezyr Mustafy II. Wielkiego geniuszu minister; często w mnóstwie zatrudnień kazał sobie czytać dwa osobne papiery razem, i tak dobrze rozumiał co czytano, jakby na dwoje był wtenczas rozdzielony. Nigdy się nie mylił w zdaniu swoim w téj mierze, chociaż w tym samym czasie przysłuchiwał się jeszcze demonstracyom, które czyniono przed Kadi, któremu wyrok swój na nie w ten moment dyktował.

Teodor Narbutt.

OYCZYŻNA WSZYSTKIM NAYMILSZA.

na wzór OWIDYUSZA.

Jakaś tajemna siła czczié swój kray zniewala
I miłością oyczyżny pocziwych zapala.
Dar to niebios szacowny, dar drogi i święty,
Dar, którym każdy z prawych, winien byđz zajęty.
Wdzięczny wielbiciel wiosny i śpiewak nadobny,
Słowik w obcý krainie, chociaź ma ozdobny
Pokoik, mrowie jaja i wszelkie dostatki;
Przecież tęskni do swoich i rwie się z za klatki.
Zwierzęta, dzikie ptastwo i morduy i ścinay,
Gnęć, pędzay, wieszay, strzelay, prześladuy, wyrzynay,
Przecież jakimś instynktem natury pędzone,
Mimo twoich zabiegów wrócą w swoją stronę.
Lapończyk w pośród pysznych Albionu grodów
Dręczy serce tęsknotą i wzdycha do lodów.
Cóż może byđz milszego nad Itali kraje,
Jednak Seyta na Włoskich wdziękach nie przestaje,
I choć cudnym widokiem oko swoje bawi,
Skryta żądza powrótu niszczy go i trawi.
Próżno go setny powab swemi wdzięki nęci,
Droga oyczyżna w żywý u niego pamięci...
Tak i Polak ściśniony losami srogimi
Pod obcém niebem wzdychał do swéy lubéy ziemi.
Za nic naydroźsze rzeczy, cuda świata cenil
I za mały kąć własny, całyby świat zmienil.

Dyonizy Jakutowicz.

D O Z E F I R A .

Zefirze! miły zefirze,
Ah ty powiewasz w te strony
Gdzie ja kiedyś przy Temirze
Byłem szczęściem umajony.

Tam ma spokyność została,
Tam myśli, szczęście i serce,
Temira wszystko zabrała
I wszystko ma w poniewierce.

Zefirze mych cierpień świadku,
Wstąp do Temiry schronienia,
I do niéy niby z przypadku
Zaniés me smutne westchnienia.

Może teraz ta niestała,
Ujęta czarowném złotem
Bogaczowi rękę dała....!
Lecz ty mi nie gaday o tém.

Bo jeśli pod moją strzechę
Wracając — o tém przestrzeżesz,
Moją ostatnią pociechę
Niepewność nawet zabierzesz.

J.... S.... K....

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla miéysc prawem wyznaczonych. Dnia 20 miesiąca Września roku 1817.

August Becu Prof. Ord. Czł. K. C.